

NA DRODZE DO NIEBA

SPOTKANIE 2. Myjnia

Osoby: mama, Bartek, policjant

Scenografię należy ustawić tak, żeby po prawej stronie sceny znajdowały się dwa krzesła. Rozmowa z policjantem odbywa się w progu domu – z lewej strony sceny. Następnie mama i Bartek przechodzą do części z krzesłami.

Rekwizyty: dwa krzesła

Dom.

POLICJANT: Dzień dobry, sierżant Tatarak. Czy to pani jest matką tego chłopca?

MAMA: Owszem... Czy coś się stało?

POLICJANT: Młody człowieku, czy masz odwagę sam przyznać się mamie, co zrobiłeś?

BARTEK: *(nieśmiało)* Mmazzzałem po autach... Ale to Janek mnie namówił, ja nie chciałem.

POLICJANT: Pani syn razem z kolegą wypisywali na szybach aut „brudas”, wykrzykując przy tym niecenzuralne słowa. Bardzo proszę wyjaśnić sobie całe zajście z synem. Ja tymczasem mam wezwanie do bójki na osiedlu, muszę uciekać.

MAMA: Dziękuję panie sierżancie, do widzenia! Synu, wejdź do domu...

BARTEK: Dobrze, mam... *(wchodzi ze spuszczoną głową)*

MAMA: Jesteś cały ubrudzony! Proszę, idź najpierw wyszorować buzię i ręce, a potem musimy porozmawiać. Czekam w salonie...

Bartek bez słowa wychodzi, a po chwili wraca czysty. Mama siedzi na krześle.

BARTEK: To wszystko przez Janka.

MAMA: Usiądź koło mnie. *(Bartek siada)* Nawet jeśli to Janek wpadł na ten beznadziejny pomysł, to ty odpowiadasz sam za siebie. Myślę, że na długo zapamiętasz spotkanie z panem policjantem.

BARTEK: Całe szczęście, że nie dał nam mandatu.

MAMA: Tak, nie musiałeś płacić, ale pewnie jest ci głupio?

BARTEK: Głupio, ale przecież nic się nie stało, no nie? Właściciele aut bez problemu zmyją nasze napisy z szyb...

MAMA: Może i tak synku, napisy da się zmyć wodą. Ale swoim zachowaniem sprawiłeś przykrość mi, a przede wszystkim popełniłeś grzech. Zasmuciłeś Pana Boga.

BARTEK: I co teraz będzie?...

MAMA: Posłuchaj Bartek, umycie auta i rąk jest proste, ale nie rozwiązało sytuacji, prawda? Tak samo jak powiesz brzydkie słowo, to nie wystarczy, że umyjesz język, nawet mydłem. Pamiętasz, co jest napisane w Biblii? Kto może nas oczyścić z grzechu?

BARTEK: Pan Jezus!

MAMA: Dokładnie. To co, chcesz go przeprosić?

BARTEK: O tak!

MAMA: Pomodlimy się razem czy wolisz to zrobić sam?

BARTEK: Pomodłę się na głos. *(składa ręce do modlitwy)* Panie Boże, przepraszam, że sprawiłem ci przykrość, mówiłem brzydkie słowa i pisałem po autach. Pomóż mi więcej nie słuchać złych pomysłów Janka. Amen. ***(zwraca się do dzieci)*** Myślicie, że Pan Bóg już mi wybaczył? ***(dzieci odpowiadają, że tak)*** Mamo, ciebie też przepraszam. Najadłaś się przeze mnie wstydu przed panem policjantem...

MAMA: Już ci wybaczyłam. Może i głupio wyszło, ale teraz jestem z ciebie dumna. Załatwiłeś tę sprawę jak duży mężczyzna – umiałeś szczerze o niej opowiedzieć Bogu.

BARTEK: Pan Bóg oczyścił moje serce z grzechu, bardzo się cieszę, dużo mi lżej. Czuję się taki... czysty!

MAMA: Rozumiem cię, ja też często proszę Boga o przebaczenie. Wiem, jakie to uczucie! A tak przy okazji całej historii z brudnymi autami, przypomniało mi się, że dawno nie myliśmy naszego samochodu...

BARTEK: Jedziemy na myjnię?!

MAMA: Jedziemy! Lepiej się pospieszmy, zanim jakiś chuligan napisze nam na szybie, że jesteśmy brudasami...